



Redakcja: Sławomir Poleszak (zastępca dyrektora IEŚ), Agnieszka Zajdel
(sekretarz redakcji), Szczepan Czarnecki, Spasimir Domaradzki, Łukasz
Krzyżanowski, Sławomir Łukasiewicz, Damian Szacawa, Agata Tatarenko

Nr 1415 (155/2025) | 20.08.2025

ISSN 2657-6996

© IEŚ

Jakub Bornio

Dyplomatyczna gra wokół „pokoju” na Ukrainie. Spotkania Trump-Putin i Trump-Zełenski

W sierpniu 2025 r. zintensyfikowano dyplomatyczne wysiłki na rzecz „porozumienia pokojowego” na Ukrainie. Po zdalnym spotkaniu europejskich liderów z Donaldem Trumpem odbył się szczyt prezydentów USA i Rosji na Alasce, a następnie spotkanie prezydentów USA i Ukrainy przy współudziale europejskich liderów w Waszyngtonie. Pomimo postulatu bilateralnego spotkania pomiędzy prezydentami Rosji i Ukrainy oraz nawet w formacie trilateralnym pomiędzy prezydentami Rosji, Ukrainy i USA, na obecnym etapie stanowiska i cele tych państw, jakie mogą prezentować w trakcie rozmów, wydają się nie do pogodzenia.

Przebieg spotkania Trump-Putin. 15 sierpnia 2025 r. w bazie Elmendorf–Richardson¹ na Alasce doszło do spotkania prezydenta USA Donalda Trumpa z prezydentem Rosji Władimirem Putinem. Było to pierwsze spotkanie przywódców obu państw od wybuchu wielkoskalowej wojny na Ukrainie, co *de facto* oznaczało zerwanie z zachodnią izolacją dyplomatyczną wobec W. Putina² ([Komentarze IEŚ, nr 540](#)), zwłaszcza że szczyt odbył się na terytorium USA. W rozmowach obu delegacji, obok prezydentów, uczestniczyli także: ze strony USA sekretarz stanu Marco Rubio i specjalny przedstawiciel prezydenta Steven Witkoff, a ze strony Rosji minister spraw zagranicznych Siergiej Ławrow i doradca prezydenta Jurij Uszakow. W dyskursie medialnym i publicystycznym sam przebieg rozmów został przyćmiony przez ceremonialne traktowanie W. Putina przez D. Trumpa (oklaskiwanie, rozwijanie czerwonego dywanu, wspólny przejazd limuzyną, wspólna konferencja prasowa). Choć elementy te były istotne dla celów propagandowych Rosji, to nie stanowiły najważniejszego wymiaru wydarzenia. Samo dążenie D. Trumpa do spotkania z W. Putinem i poczynione wysiłki na rzecz rozwiązania kwestii wojny na Ukrainie, niekiedy przy priorytetyzowaniu W. Putina względem Wołodymyra Zełenskiego, są wyraźnym sygnałem odejścia administracji prezydenta USA od liberalnej wizji ładu międzynarodowego na rzecz polityki realizmu, „akceptowania faktów”, a być może także próbą zdefiniowania relacji USA-Rosja na obszarze Ukrainy i w ujęciu globalnym³ w nowy sposób. Poszczytowa konferencja, poza figurami retorycznymi, dyplomatyczną wymianą uprzejmości i wciąż enigmatycznym stwierdzeniem, że te oraz kolejne spotkania ukierunkowane były i będą na „pokój” w bliżej niezdefiniowanej formie i na bliżej nieokreślonych warunkach, nie ujawniła przed opinią publiczną, zgodnie z prawidłami jawnej dyplomacji, nowych informacji. Odnotować należy jednak jakościową zmianę, jaka po szczycie pojawiła się w narracji D. Trumpa, polegającą na przeniesieniu zainteresowania prezydenta USA z zawieszenia broni na osiągnięcie „pokoju” oraz dążenie do zorganizowania negocjacji najpierw bilateralnych pomiędzy Rosją a Ukrainą, a następnie trilateralnych Rosja-Ukraina-USA. Należy zauważyć, że alternatywne traktowanie zawieszenia broni i „pokoju” jest złudne i jedynie pozwala Rosji na przeciąganie negocjacji przy równoczesnym prowadzeniu działań wojskowych i zdobywaniu uzysków terytorialnych – oba warianty nie wykluczają się przecież wzajemnie.

¹ Joint Base Elmendorf–Richardson – połączona baza Sił Powietrznych Elmendorf i Fortu Piechoty Richardson.

² Wcześniejsze spotkania polityków węgierskich z W. Putinem, ze względu na relatywnie mniejsze znaczenie tego państwa, nie miały tak doniosłego znaczenia międzynarodowego ani przełożenia na praktykę relacji międzynarodowych, jak spotkanie W. Putina z prezydentem USA. Zob. więcej w: [„Komentarze IEŚ”, nr 1160](#).

³ Działania D. Trumpa potwierdzają jedną z hipotez dotyczących przyczyn jego polityki wobec Rosji, zgodnie z którą dąży on do stworzenia nowego, globalnego układu trilateralnego w duchu „odwróconego Nixona”. Taki układ miałby pozwolić USA równoważyć Chiny przy pomocy Rosji, wykorzystując mechanizm „check and balance”.



Zgodnie z postem na Telegramie Dmitrija Miedwiediewa, wiceprzewodniczącego Rady Bezpieczeństwa Federacji Rosyjskiej, w trakcie spotkania W. Putin przedstawił D. Trumpowi warunki zakończenia konfliktu na Ukrainie. Z kolei – jak relacjonuje dalej D. Miedwiediew – D. Trump nie stawiał warunków wstępnych rozmów i zobowiązał się tymczasowo wstrzymać presję wobec Rosji, a głównym rezultatem szczytu miało być postanowienie o kontynuowaniu dalszych wysiłków negocjacyjnych na rzecz porozumienia⁴ (więcej o wcześniejszych postulatach Rosji w: [„Komentarze IEŚ”, nr 1351](#)). Należy jednak pamiętać, że ze względu na rolę, jaką były prezydent Rosji pełni w komunikowaniu strategicznym, jego post bezpieczniejszy odczytywać nie tyle jako oddający pełny przebieg rozmów, ile przede wszystkim jako prezentujący postulaty/życzenia Rosji. Choć najpewniej W. Putin przedstawił D. Trumpowi swoje warunki zakończenia konfliktu na Ukrainie, i co bardziej istotne – wizję relacji USA-Rosja w ujęciu globalnym, to na obecnym etapie głównym dążeniem Rosji pozostaje przeciąganie negocjacji, przerywanie dyplomatycznej izolacji oraz prezentowanie rozmów z USA jako spotkań równorzędnych partnerów, którymi w obliczu słabszej pozycji Rosji obie strony w rzeczywistości nie są.

Konsultacje w obozach. Spotkanie i kontakty na linii Trump-Putin są w istocie próbą poszukiwania redefinicji relacji amerykańsko-rosyjskich w obszarze szerszym niż tylko Ukraina. Stąd obie strony konsultują swoje stanowiska z partnerami – w przypadku USA miało to miejsce jeszcze przed szczytem na Alasce (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1411](#)). Choć europejscy członkowie NATO i Ukraina ustawiają się wobec USA raczej w pozycji petentów niż partnerów, to D. Trump nadal musi się z nimi liczyć. Zarówno Ukraina, jak i europejska część NATO pozostają istotnym amerykańskim lewarem na Rosję. Nie bez przyczyny D. Trump podejmuje wysiłki, aby nakłonić europejskich partnerów do wzięcia większej odpowiedzialności za bezpieczeństwo regionu. Stąd też po szczycie na Alasce D. Trump przeprowadził rozmowę telefoniczną z W. Zełenskim, do której następnie dołączyli europejscy liderzy. Również prezydent Putin odbył szereg rozmów telefonicznych, m.in. z prezydentem Kazachstanu, Białorusi, Republiki Afryki Południowej, Brazylii oraz z premierem Indii. Konsultacje bilateralne miały przede wszystkim stworzyć wrażenie braku osamotnienia Rosji, choć rozmowy z premierem Indii, Narendrą Modim, miały także praktyczny wymiar. Indie jako drugi największy odbiorca rosyjskiej ropy naftowej są kluczowe dla zachowania stabilności wpływów do rosyjskiego budżetu. Ostatnio Indie stały się celem amerykańskiej presji w postaci cel wtórnych, mających wymusić na tym państwie ograniczenie współpracy z Rosją.

Spotkanie Trump-Zełenski w asyście europejskich liderów. Tuż po szczycie na Alasce prezydenci Ukrainy i USA rozpoczęli przygotowania do kolejnego spotkania bilateralnego w Waszyngtonie. W. Zełenski koordynował swoje działania z europejskimi liderami, starając się także, aby towarzyszyli mu podczas wizyty w Białym Domu. Było to zapewne związane z obawami o powtórzenie scenariusza ze spotkania z D. Trumpem z 28 lutego 2025 r. (zob. [Rozmowy IEŚ](#)), ale także z faktem, że w przypadku osiągnięcia jakiegokolwiek formy porozumienia europejska część NATO będzie musiała pozostać zaangażowana w jego trwałość lub ewentualne gwarancje utrzymania pokoju. Takie gwarancje, jeżeli ktokolwiek myśli o ich realnym wprowadzeniu, przybrałyby raczej formę gwarancji pomocy wojskowej (szkoleniowej, materialnej, finansowej, wywiadowczej), służącej budowie zdolności obronnych sił zbrojnych Ukrainy i przygotowaniu na wypadek potencjalnej przyszłej eskalacji, niż formę wzajemnych gwarancji podobnych do tych, jakie obowiązują członków NATO. Dokładnie taki scenariusz zasygnalizował prezydent Francji Emmanuel Macron w wywiadzie z 19 sierpnia br. dla telewizji TF1, dodając, że rozważanym elementem gwarancji jest także obecność sił zbrojnych, lecz nie na linii frontu, ale jako siły zabezpieczające domenę lądową, powietrzną i morską⁵, najpewniej gdzieś w głębi Ukrainy, w celu ochrony stabilności dostaw uzbrojenia i przepływów strategicznych. To właśnie wizja przyszłych negocjacji trójstronnych oraz kształtu potencjalnych gwarancji dla Ukrainy zdominowała agendę jawnych części spotkań w Waszyngtonie.

Do szczytu prezydentów Trumpa i Zełenskiego doszło 18 sierpnia 2025 r. Skład europejskiej delegacji, która pojechała wspierać prezydenta Zełenskiego w negocjacjach z D. Trumpem, był niemal identyczny jak ten, który uczestniczył w spotkaniu online z prezydentem USA 13 sierpnia br. (zob. [„Komentarze IEŚ”, nr 1411](#)), z tym tylko zastrzeżeniem, że tym razem zabrakło w nim przedstawiciela Polski. Prezydent Trump konsekwentnie trwa przy

⁴ Zob. https://t.me/medvedev_telegram/602.

⁵ Zob. <https://www.youtube.com/watch?v=fIkaSo5JI0w>.

obranej kolejności spotkań – najpierw rozmowy bilateralne z prezydentem Ukrainy, a dopiero potem multilateralne z całą delegacją. Taką formę zastosowano także 18 sierpnia.

Wnioski. Po spotkaniu w Waszyngtonie stało się jasne, że prezydent Ukrainy uzależnia powodzenie „negocjacji pokojowych” z Rosją od potencjalnych gwarancji bezpieczeństwa udzielonych mu przez państwa zachodnie, w tym USA. Z całą pewnością nie zgodzi się na umowę w formule wymiany terytorium za terytorium lub terytorium za pokój/zawieszenie broni – co zdawał się sugerować D. Trump – jeżeli nie otrzyma konkretnych zapewnień ze strony Zachodu. W obecnych uwarunkowaniach „linia demarkacyjna” oddzielająca armie ukraińską i rosyjską ma przede wszystkim znaczenie operacyjne, a nie polityczne. W przypadku rozciągnięcia rosyjskiej kontroli w głąb terytorium Ukrainy może dojść do załamania frontu po stronie obrońców. Zupełnie niejasny pozostaje również kształt przyszłych gwarancji bezpieczeństwa, o jakich rozmawiają zachodni liderzy. Przedstawiciele Ukrainy zdają się maksymalnie windować oczekiwania, ale ze strony Zachodu nie ma politycznej woli – a w przypadku niektórych państw także zdolności – do objęcia Ukrainy gwarancjami na wzór udzielanych członkom NATO. Biorąc pod uwagę cel Rosji, którym pozostaje całkowita neutralizacja Ukrainy, a nie tylko kontrola nad częścią jej terytorium, stanowiska USA, Ukrainy i Rosji wydają się obecnie nie do pogodzenia i nie pozwalają mieć dużych nadziei przed zapowiadanyimi rozmowami Putin-Zełenski czy Putin-Trump-Zełenski.